Łódź, 11|VI 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 126.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 11 czerwca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Pałka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Barnaby Ap.
Śr. św. Jana W.
Czw. św. Antoniego Pad.
Piąt. św. Bazylego Wielk.
Sob. św. Wita i Modesta.
Niedz. św. Benona B. W.
Pon. św. Jolenty W.

Wschód sł.: godz. 3 m. 40
Zachód sł.: godz. 8 m. 18
Dług. dnia godz. 16 m. 38

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 3.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Nadzwyczajne ogólne zebranie Koła pracowników kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Od dwóch lat, t. j. od chwili organizacyi Koła pracowników kolei Fabryczno-łódzkiej wytworzył się pomiędzy pracownikami rozłam, wskutek którego bez względu na zatwierdzoną ustawę i legalizacyę tej instytucyi, niechęć większości pracowników ujawnia się pod rozmaitemi postaciami, nie do samej instytucyi, ale do jej kierowników. Sami też ci kierownicy zrozumieli bardzo dobrze, że dalej tak być nie powinno i że liczba 253 członków jest za małą, aby instytucya prawidłowo mogła funkcyonować i dawała te owoce jakich się po niej spodziewano.

Dla złagodzenia panującego antagonizmu, zarząd Koła powziął projekt zwołania nadzwyczajnego ogólnego zebrania, zapraszając na nie wszystkich pracowników kolei, sądząc, że tą drogą dojdzie do jakiegoś porozumienia.

Myśl ta znalazła uznanie, a wymownym dowodem tego była ilość przybyłych osób, przewyższająca znacznie liczbę członków Koła.

O godz. 3 i pół nadzwyczajne ogólne zebranie zagaił prezes Koła, p. Aleksander Idzikowski.

Wszystkie prawie krzesła, loże na parterze i I piętrze, a nawet część galeryi, były zajęte w teatrze Victoria przez pracowników kolei Fabryczno-łódzkiej i obwodowej. Ogółem było około 600 osób, t. j. większość pracowników tej kolei.

Po zagajeniu posiedzenia i odczytaniu referatu p. Aleksander Idzikowski, po skreśleniu dziejów powstania instytucyi, ubolewał, że znakomita większość pracowników nie zwraca uwagi na jej cele, nie zdaje sobie sprawy z tego co może dać i ma dać Stowarzyszenie. W dalszym ciągu referatu mówca wyjaśnia, że Stowarzyszenie niema żadnej barwy politycznej i jest instytucyą czysto zawodową. Dalej objaśnia, że Koło jako instytucya legalna, nie może posiłkować się środkami gwałtownemi, o jakich marzono podczas strejków i dlatego nie ma ono możności wywierania nacisku na zarząd drogi. Zadaniem Stowarzyszenia jest nie obniżanie, lecz chęć podniesienia poziomu umysłowego pracowników, rozwój kulturalny i poprawa bytu materyalnego przez zakładanie sklepów spożywczych, jadłodajni i innych, przy pomocy których pracownicy otrzymywaliby duże oszczędności, a tem samem poprawił by się ich dobrobyt.

Po odczytaniu tego referatu p. Idzikowski stawia kandydaturę p. Lucyana Żołędowskiego na przewodniczącego zebraniem.

Na widowni dają się słyszeć głosy, aby postawic kandydaturę i p. Juliana Wiśniewskiego, jak się okazuje, kandydatury tej domaga się opozycya. Wywiązuje się dyskusya, zarząd nazywa przybyłych pracowników gośćmi, ci zaś są przeciwnego zdania.

P. Aleksander Idzikowski wyjaśnia, że przewodniczącym może być tylko członek Koła. Tak chce ustawa.

P. Dziamarski na sprawę tę zapatruje się z innego punktu i twierdzi, że zebrani pracownicy chociaż przez przedmówcę są uważani za gości, nie są nimi, przybyli zaś do tej sali po to, aby wspólnie radzić, porozumieć się, usunąć przeszkody rozłamu, panującego w środowisku pracowników i dla tego więc zaraz na wstępie nie powinno dojść do niezgody.

W odpowiedzi na to p. Idzikowski czyta § 40 ustawy, określający wybór przewodniczącego.

Na sali poruszenie, wielu pracowników powstaje z miejsc, inni chcą wychodzić, lecz powstrzymuje ich p. Dziamarski, zwracą się on do ogólnego zebrania, by rozstrzygnęło spór o wybór przewodniczącego.

Na sali panuje chwilowo przygnębiająca cisza. Przerywa ją p. Idzikowski, który zwraca się do zebranych członków z propozycyą, by uwzględnić wymagania gosci, którzy są w większości. Daje na to odpowiedź członek Koła p. Maljanowicz, który dowodzi, że wobec uchwały ogólnego zebrania w dniu 14 kwietnia, ustępstwa nie mogą być poczynione. P. Maljanowicza popierają członkowie Koła, wskutek czego wszyscy niećzłonkowie powstają z miejsc, żeby salę opuścić.

W tak naprężonej chwili zabiera głos jeszcze raz p. Dziamarski, który zaznacza, że jeżeli ci goście mają mieć prawo głosu nawet decydującego, z jakich powodów ich żądanie wyboru przewodniczącego nie zostaje uwzględnione.

Postępowanie członków Koła daje dowód, że całe zaproszenie było tylko komedyą, jakimś haczykiem, a po to tak licznie pracownicy drogi nie zebrali się, aby siedzieć i słuchać jak inni radzą, nie mając prawa głosu i decydowania o sprawach obchodzących ogół pracowników i dla tego uważa, że najwłaściwszym postępkiem będzie opuścić salę posiedzeń, co też bezzwłocznie wszyscy zaproszeni spełnili.

Na sali pozostało około stu osób, miejsce przewodniczącego zajmuje p. Lucyan Żołędowski i asesorowie.

Po uciszeniu się rozpoczynają dyskusye nad § 5 ustawy, który najwięcej budzi niezadowolenia. Paragraf ten brzmi dosłownie: „Członkami Koła mogą być wyłącznie stali pracownicy drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej bez różnicy zajmowanego stanowiska, lecz nie wcześniej jak po przesłużeniu przez nich jednego roku na drodze.

Uwaga I. Osoby, które przesłużyły na drodze fabryczno-łódzkiej nie mniej, niż 3 miesiące, chcąc zostać członkami Koła, obowiązane są przedstawić rekomendacyę 2-ch członków Koła, przyczem jednocześnie zostają kandydatami. Lista kandydatów wywiesza się w lokalu Koła.

Uwaga II. Kandydat na członka po upływie 6 miesięcy na najbliższem ogólnem zebraniu za pomocą tajnego głosowania większością nie mniej, niż ⅔ głosów zostaje zaliczony w poczet członków.

Uwaga III. Nie mogą zostać członkami Koła: a) niepełnoletni, b) zostający w czynnej służbie wojskowej—szeregowcy, c) pozbawieni przez sąd praw, lub zostający pod sądem, czy śledztwem za przestępstwa mogące ich pozbawić niektórych praw.

Paragraf powyższy najwidoczniej i zupełnie zrozumiale wyjaśnia, że pracownicy, którzy służą na drodze więcej, niż rok, jeżeli chcą zostac członkami nie potrzebują być kandydatami na członków i nie podlegają balotowaniu, gdyż te dwa warunki dotyczą tylko osób, wymienionych w uwagach I i II. Członkowie zaś Koła, z niewyjaśnionych dotąd powodów ryczałtowo wszystkich pracowników drogi, którzyby chcieli być członkami Koła, uważają za kandydatów podlegających balotowaniu.

W dyskusyi nad tym przedmiotem p. Rozmysłowicz twierdzi, że balotowanie jest dla tych, którzy służą na drodze mniej, niż rok. P. Kuźnicki dowodzi wręcz przeciwnie, objaśniając, że ci goście, którzy przed chwilą wyszli z sali, mieli być na dzisiejszem posiedzeniu balotowani. P. Roszak zaznacza, że w chwili, gdy wszystkie instytucye starają się i robią ustępstwa, aby jaknajwięcej pozyskać członków, zaś członkowie Koła na tym punkcie nie ustępują. Inni mówcy opierają swe wywody na przepisach „Lutni“ i „Liry“—p. Skrzeski nie wchodzi w pobudki opozycyi, nie chce się wgłębiać czy rzeczywiście

§ 5 ma być pozorem tej opozycyi, jednakże jest zdanie, żeby termin na przyjęcie nowego członka, pracującego na drodze więcej niż rok, określić do dwóch tygodni, mając na uwadze załatwienie formalności biurowych, a wtedy bardzo łatwo będzie można przekonać się, czy postępowanie opozycyi jest szczere.

W dalszym ciągu p. Skrzeski krytykuje słowo goście; w jego przekonaniu wszyscy, którzy wyszli nie byli to goście a pracownicy drogi, posiadający pełne prawo do należenia do Koła i dlatego, stosownie do redakcyi § 5, nie wolno ich traktować inaczej. Jeżeliby który z tych pracowników postępowaniem swem nie zasługiwał na godność członka, to z mocy § 9 może być usunięty z grona członków. Jeżeli chcemy krytykować postępowanie innych sami musimy być w porządku.

Wniosek p. Skrzeskiego przeszedł większością głosów, tylko p. Kuźnicki wystąpił, by w protokule zaznaczono, że on na ten wniosek nie zgadza się.

Niektórzy członkowie chcą iść śladami p. Kuźnickiego, lecz przewodniczący przerywa dyskusyę, uważając sprawę za załatwioną.

Po 15-minutowej przerwie przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą lokalu.

Zarząd drogi bez względu na przyrzeczenia w dniu 1 listopada 1904 r., pomimo, że lokal jest przygotowany, nie oddaje go do dyspozycyi Koła, wskutek czego okazuje się potrzeba wynajęcia lokalu w mieście.

Po dyskusyi upoważniono zarząd, by zajął się sprawą najmu lokalu, niezależnie jednak od tego wybrano pp. Czarkowskiego, Malanowicza, H. Rozmysłowicza i Klepczyńskiego, by w imieniu Koła zwrócili się do dyrektora drogi o wydanie lokalu.

Następnie przeczytano sprawozdanie kasowe, które bez poprawek zostało przyjęte.

Z powodu, że jeden z członków Koła wniósł do zarządu zażalenie na postępowanie kontrolera biletowego p. Eulenfelda, wywiązała się ożywiona dyskusya, która dała ten rezultat, żeby wystąpić gremialnie do dyrekcyi z żądaniem ukarania p. Eulenfelda.

Sprawę powyższą ogólne zebranie złożyło w ręce pp. Malanowicza, Grzegorzewskiego i konduktora Dąbrowskiego. *)

Rozpoczęto debaty nad sprawą szkolną i opieką nad szkołą, gdyż do tej pory działalność szkoły pozostawia dużo do życzenia. Zarząd drogi nie chce nic dodać na utrzymanie szkoły, zdolnej pomieścić zaledwie $^1/_3$ częśc dzieci pracowników. Rada szkolna, w której składzie winno być 3-ch pracowników, posiada tylko 2-ch członków Koła i 3-ch przedstawicieli zarządu, wskutek czego o przeprowadzeniu jakichkolwiek reform nie może być mowy.

Zdaniem zebranych, fundusze szkoły winni zasilać pracownicy kolei, lecz tego nie robią, przeciwnie, opodatkowali się oni na korzyść Polskiej Macierzy Szkolnej. Postępowanie takie jest niezrozumiałe. Sprawa ta miała być rozpatrzoną przez ogół, lecz na przeszkodzie stanęła nieobecność tych, na których liczono, opuścili oni salę obrad, dlatego więc sprawa musi być odłożoną. P. Czarkowski nawołuje, by nie płacić na Macierz, a popierać swoją szkołę. Po bardzo ożywionych dyskusyach sprawa szkolna została odłożoną.

P. Skrzeski odczytuje projekt kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. Przyjęto go jednomyślnie.

O godzinie 8 i pół posiedzenie zamknięto.

J. R.

* Jakiem prawem Koło ma wtrącać się do kolejarza nie należącego do Koła? Przecież to niebywała samowola.

Zjazd kobiet imienia Orzeszkowej.

Już w sobotnim numerze zaznaczyliśmy o otwarciu zjazdu kobiet imienia Orzeszkowej, dziś podajemy wiązankę przemówień, zaznaczając, że zjazd odbywa się właśnie w dobie bojowej, i to zapewne odbija się, pomimo woli, na jego nastrojach polemicznych, wiecowych i tonach nieco namiętnych. Pragnęlibyśmy, aby to były cechy tylko przejściowe.

W południe, około godziny 1-ej i pół sala Wielka Filharmonii natłoczona doszczętnie; biletów oddawna zabrakło. Na estradę wpuszczają z wielką ostrożnością, aby jej nad miarę nie obciążyć. Napięcie publiczności wielkie.

Na estradzie prezydyum zjazdu z wiceprzewodniczącą dr. Tomaszewicz-Dobrską na czele, delegatki zamiejscowe oraz prasa. Punktualnie o 2-ej wchodzi Marya Konopnicka, witana długim i serdecznym oklaskiem. Na podjum padają kwiaty i leżą barwnym sznurem przez ciąg posiedzenia, może jako wzgardzony dotychczasowy wyłączny symbol kobiety...

Lecz oto odzywają się pierwsze słowa Konopnickiej.

Słowa noszą ton głęboki i skupiają uwagę słuchaczów.

Znakomita poetka porównała zjazd do rady wojennej, na której obmyślane są plany, upatrywane placówki, rozdawane hasła, w pięknych porównaniach apoteozowała walkę kulturalną, jako środek do najtrwalszego przymierza. Mówiła głosem dźwięcznym i donośnym, a piękne jej przemówienie zrobiło wrażenie silne, nadając ton zebraniu podniosły i uroczysty.

Jednocześnia Konopnicka zaproponowała zaproszenie Orzeszkowej na honorową przewodniczącą zjazdu, jako duchową jego kierowniczkę. W tym duchu zredagowano depeszę, którą odczytała sekretarka zjazdu, p. Zofia Seidlerowa. Oto treść depeszy:

„Kobiety polskie, pierwszy raz zebrane na zjeździe pod zaborem rosyjskim, przesyłają pierwszej polce i kobiecie wyrazy czci i wdzięczności za czterdziestoletnie przewodnictwo na drodze prawdy i postępu i proszą o przyjęcie honorowego przewodniczenia zjazdu".

Ton ten jednak wniesiony w pierwszem przemówieniu przez wielką naszą poetkę, niestety, nie utrzymał się nazbyt długo, a zebranie, dzięki niektórym wystąpieniom następnych mówców i działaczek, obniżone zostało do poziomu wiecu o tle wyraźnie partyjnym.

Pierwszy po Konopnickiej przemawiał adw. przys. z Wilna p. Tadeusz Wróblewski. Poddał on nie tyle gruntownej co dowcipnej krytyce ustawodawstwo rosyjskie w tej jego części, która dotyczy praw kobiet, indywidualnych i społecznych. Usposobił audytoryum bardzo wesoło. Przerywano mu często wybuchami śmiechu i oklaskami, a choć mówił całą godzinę, czyli trzy razy dłużej, niż na to pozwalał regulamin, darowano mu to wykroczenie. W przemówieniu swem skorzystał p. Wróblewski z okazyi do potraktowania w sposób lekceważący usiłowań, podejmowanych przez Koło Polskie. Przeciw temu zaprotestował później ktoś z publiczności na sali, twierdząc, iż praca Koła zasługuje na najżywsze uznanie.

Niemniej też szczęśliwą była wycieczka pani Turzymy przeciwko „paniom narodowym", które nie wzięły udziału w zjeździe, sprawę protestu tych pań bowiem, podniesioną w prasie można było i należało w prasie też załatwić; zjazd zyskać tylko mógł na tem, aby waśni partyjnych, czy też choćby partyjnych nieporozumień, na nim nie wywlekano.

Były to dysonanse zjazdu.

Referat p. Adolfa Suligowskiego, który, jako znawca spraw samorządu, miał przedstawić zebranym udział kobiet w samorządzie w różnych krajach, poprzedziło przemówienie adw. przys. Łypacewicza, który tak usposobił audytoryum do twórcy projektu obywatelskiego ustawy samorządowej miejskiej, że gdy wstąpił referent na katedrę, czuć było w powietrzu burzę. Zerwała się ona, gdy mówca chciał odpowiedzieć p. Łypacewiczowi.

Dyskusya ta raz jeszcze dowiodła, że feminizm utracił swój pierwotny charakter walki o prawa równe, a przybrał, pod wpływem problematów swego czasu, charakter krańcowo-demo-

---

17)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Drogi do piekła.

(Dokończenie — patrz nr. 125).

— Pan rozumie, jako matka!.. Nam nie wypada, a chciałabym dowiedzieć się czegoś o rodzinie, sytuacyi, o pochodzeniu... Jeśli on z tej gałęzi, o której ja wiem, to hrabia napewno... Ale czy z tej gałęzi pochodzi jego nazwisko... w tem rzecz. Pan mógł się pomylić, chociaż byłoby to nieładnie z pańskiej strony, bo gdyby nie jego zapewnienie, serce mojej córki nie przemówiłoby goręcej. Niechże się pan pofatyguje na górę, on właśnie skończył lekcye z moim synem.

— Owszem, biegnę natychmiast:

Panna Klara dogoniła mnie w drugim pokoju.

Chwyciwszy nerwowo moją rękę, prosiła ze łzami:

— Panie, niech pan nic złego nie mówi o nim przed mamusią.

Nic złego? To znaczy nie mówić, że ukochany nie jest hrabią, ponieważ to dla mamuńci byłoby najgorszem, a w końcu skrupiłoby się na mnie.

Oh, Boże, daj, ażeby ten chłopiec urwał się właśnie z tej gałęzi, na której wiszą hrabiowie jego nazwiska — modliłem się, wstępując na schody.

Ale panna Klarcia, patrzcież państwo, wyładniała, zakochawszy się. Niezmierna potęga jest w miłości, ale dla ludzi młodych.

Ciężko westchnąłem.

Zastałem studenta samego nad poprawkami w kajetach swego pupila.

— Panie — rzekłem przyjacielsko z łobuzerską poufałością — pan tu termedye wypragiasz... Tylko co przyjechał i... He, he, he... Figlarz krakowianin!

On się bardzo zaczerwienił.

— Mniejsza z tem — ciągnąłem dalej z większą powagą — nie wdzieram się w cudze tajemnice, chociaż jedna strona zdradziła się mimowolnie przedemną.

Jeszcze bardziej się zaczerwienił, tym razem z radości.

— Ale nie po to tu przyszedłem. Panie drogi, a toż ja przypominam sobie, że miałem przyjaciela tego nazwiska, co pan.

— Może Adolfa — odparł młodzieniec. — On mieszkał w Królestwie... Brat to mój stryjeczny.

— To, to, to! Właśnie, Adolfa. Ale on pisał się hrabią.

Młodzieniec chwycił mnie za ręce tak żywo, jak przedtem panna Klara.

— Niech pan tutaj nie mówi o tem — prosił serdecznie. — Ja biedny jestem... To mnie krępuje. Nie chcę zależeć od rodziny i dlatego staram się zarabiać cośkolwiek. Niech pan nie mówi... Później może... Ciotka obiecuje oddać mi majątek... Ale ona chciała, ażebym poszedł na agronomię, a ja wstąpiłem na kursa pedagogiczne, więc nie wiem... Tymczasem niech pan nie mówi.

— Nie mogę — odrzekłem — muszę powiedzieć. Wyobraź sobie panie hrabiczu...

Zapoznałem go z całą historyą.

— Hm! — rzekł w końcu — to niech pan powie. Jeśli się to ma wiązać z mojem szczęściem, niech pan powie.

Przeskakiwałem po trzy stopnie, pędząc z góry do pokoju jadalnego, w którym całe rodzeństwo oczekiwało na moją relacyę.

— Hrabia! — krzyknąłem w progu. — Jak Boga kocham, hrabia! Goły, ale hrabia!

Opowiedziałem moją rozmowę z hrabiczem.

— Dziękujemy panu! — wołali rozrzewnieni słuchacze. — Zacny chłopiec. Dziękujemy panu. Szlachetny młody człowiek! Jaki pan dobry, że on pracowity!

Daję słowo, na razie zdało mi się, że i ten hrabia pracowity i ten książę bogaty, to wszystko moja zasługa.

— Ale pan naprawdę na arystokratycznych kółkach do nas przyjechał — powiedziała mi wdzięcznie panna Matylda.

— Księżno! — rzekłem z emfazą — takie drogi piekielne, jak w kieleckiem, tylko na arystokratycznych kółkach można przejechać. Wówczas jedni przez piekło dostają się do nieba, a ja, biedaczysko, tylko... do Ojcowa.

KONIEC.

kratyczny walki o prawa powszechne.

O godz. 7 wieczorem zebranie zamknięto.

Dalszy ciąg obrad zjazdu wczoraj.

Z komunikatów prezydyum zjazdu, któremu przewodniczyła onegdaj dr. Tomaszewicz-Dobrska, zasługuje na zaznaczenie odczytana depesza od Rady rosyjskiego Tow. równouprawnienia kobiet z pozdrowieniami i życzeniami dla zjazdu:

Oto jej treść:

„Rada rosyjskiego Towarzystwa równouprawnienia kobiet przesyła gorące pozdrowienia zjazdowi kobiet polskich i życzenia pomyślnej pracy kulturalnej. Przewodnicząca Szabanowowa.”

Zjazd ten wyprawił do deputatek sejmu finlandzkiego z gorącemi życzeniami, jako „dla kobiet szczęśliwych, które pierwsze w Europie zdobyły prawo współudziału w odbudowaniu swej ojczyzny na fundamencie sprawiedliwości, w prawo wcielonej.”

Duma państwowa.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie czterdzieste siódme.

Petersburg, d. 10 czerwca.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się o godz. 2-ej min. 14. Przewodniczy Gołowin.

Po odczytaniu porządku dziennego i po odrzuceniu nagłości interpelacyi z powodu odmówienia przez bank włościański wydawania pożyczek na grunta włościanom, pragnącym przesiedlić się, Duma przechodzi do projektu prawa o amnestyi.

Sprawa amnestyi.

Puriszkiewicz oświadcza, że podał już kartkę z prośbą o głos.

Prezes wyjaśnia, że, w myśl regulaminu, przyjmowanie kartek o zapisanie do głosu rozpoczyna się dopiero po postawieniu danej kwestyi na porządku dziennym.

Szereg mówców z rozmaitych stronnictw podaje kartki o zapisanie ich do głosu.

Prezes wyjaśnia, że, w myśl regulaminu, w sprawie dalszego skierowania wniosku przemawiać mogą tylko dwaj mówcy: «za» i «przeciw».

W loży ministrów zajmują miejsca: namiestnik Jego Cesarskiej Mości na Kaukazie, ministrowie sprawiedliwości i oświaty, oraz głównozarządzający rolnictwem.

Oświadczenie ministra sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości wyjaśnia, że amnestya jest jedną z form ułaskawienia, które bywa dwojakiego rodzaju: osobiste i grupowe. Oba rodzaje ułaskawienia tego stanowią z dawien dawna wyłączne prawo monarchów rosyjskich. (Oklaski na prawicy). W myśl art. 23-go ustaw zasadniczych wyłączne prawo to dotyczy samej istoty najwyższej władzy monarszej. (Oklaski na prawicy). Prawo ułaskawiania wykonywane jest przez Cesarza własną wyłącznie władzą. (Oklaski na prawicy). Rząd oświadcza, że projekt prawa o amnestyi, w myśl ustaw zasadniczych, rozpoznaniu przez Dumę nie podlega. (Oklaski na prawicy). Święte przywileje władzy Cesarskiej są niezachwiane i jakiekolwiek dotykanie ich jest niedopuszczalne. (Zgodne oklaski na prawicy i okrzyki: «Brawo!», «Brawo!».

Mowa Makłakowa.

Makłakow jest zdania, że projekt podlega przesłaniu go do komisyi w drodze art. 56-go regulaminu w celu wyjaśnienia, czy może on być rozpoznawany przez Dumę, a nie w celu rozpatrzenia i opracowania go «in merito».

Stosunek stronnictwa kadetów do sprawy tej, zdaniem Makłakowa, ma dwie strony: z jednej, stronnictwo współczuje głęboko idei amnestyi, jako idei pojednania, widząc w niej objaw końca okresu przejściowego, towarzyszącego wszystkim historycznym chwilom przełomowym. Ci, którzy twierdzą, że stronnictwo zapomniało o amnestyi, dają dowód bądź dziwnego niezrozumienia, bądź z rozmysłu fałszywego tłomaczenia prawdziwych pobudek naszych.

Z drugiej strony, zupełnie zbyteczne było wystąpienie ministra sprawiedliwości. Nam wmięszanie się jego było niepotrzebne. Wiemy nie gorzej od ministra sprawiedliwości, że w myśl art. 23-go ustaw zasadniczych amnestya stanowi wyłączne prawo władzy zwierzchniczej. Na prawo to nigdy nie robiliśmy i nie rościmy zamachu. I jeżeli, za przykładem pierwszej Dumy, nie zwracamy się do władzy zwierzchniczej z prośbą o amnestyę, to tylko dlatego, bo bardzo dobrze pojmujemy, że podobne zwracanie się w warunkach danej chwili politycznej, jest bezcelowe.

Wybrana przez grupę trudowików i innych posłów droga udzielenia amnestyi w drodze ustawodawczej — to droga zgubna nietylko dla istnienia Dumy, ale i dla samej amnessyi. To najpewniejsza droga do utopienia sprawy amnestyi nietylko w imię prawa, ale i w imię samej amnestyi.

Oddajmy głosy przeciwko projektowi. Jeżeli sprawa amnestyi, jako wyłącznego prawa Korony, jest sporna dla niektórych z nas, jeżeli jej poświęcono specyalne monografie i prace Towarzystw naukowych, to rozstrzyganie czysto prawniczej sprawy na plenarnem posiedzeniu Dumy jest niemożliwe. Ona rozstrzygnięta być może jedynie przez specyalną komisyę.

Minister sprawiedliwości, wskazawszy wypadki ułaskawienia, stanowiące bezsprzecznie przywilej władzy zwierzchniczej, nic nie wspomniał o zniesieniu kar administracyjnych, dokonywanem przez specyalną komisyę przy ministeryum spraw wewnętrznych. Czyż nie zniesienie kar administracyjnych jest rówież przywilejem Monarchy?

Zarzucić nam mogą, że władza ustawodawcza nie ma prawa mieszać się do spraw zarządu. Tak jest, co do tego można się spierać, w sporze tym jednak w każdym razie niema zamachu na przywileje Monarchy. Dalej, nie trzeba dodawać, że projekt w obecnej formie swojej jest zupełnie nie do przyjęcia i burzy nawet to niewiele, co możnaby ocalić.

Tak więc, ażeby nie popełnić aktu lekkomyślności politycznej, niezbędną rzeczą jest, dla rozstrzygnięcia prawnej strony sprawy, wybrać specyalną komisyę w celu uniknięcia nieporozumień.

Mówca w końcowej części przemówienia swego zaznacza raz jeszcze z naciskiem, że przekazanie sprawy komisyi nie przesądza jej, zadanie bowiem komisyi ogranicza się jedynie do rozpatrzenia, czy projekt kwalifikuje się do rozpoznania go przez Dumę.

Odpowiedź ministra sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości oświadcza, że na zasadzie art. 10 ustaw zasadniczych, władza rządzenia w pełnym zakresie jej przysługuje Najjaśniejszemu Cesarzowi, wykonywana jest przez Jego Cesarską Mość bez współdziałania Dumy, powołanej tylko do działalności ustawodawczej (zgodne oklaski na prawicy).

Mowa Tichwinskiego.

Duchowny Tichwinski oświadcza się za przekazaniem projektu do komisyi, ale dla rozpatrzenia go «in merito». Mówca oświadcza w dalszym ciągu, że minister sprawiedliwości pozwolił sobie ręką nie grzeczną i nie kochającą dotknąć bólu matki — Dumy. Jest on zdania, że przeprowadzenie amnestyi w drodze ustawodawczej wiedzie nie do zamachu, lecz do pogłębienia i rozszerzenia przywilejów Monarchy. Sprawę odrodzenia rozpocząć należy od wielkiego aktu uspokojenia.

*

Prezes oświadcza, że dyskusya została wyczerpana.

Krupienski. Michał Stachowicz prosi o głos!

Prezes wyjaśnia, że po wysłuchaniu dwóch mówców, jednego «za» i drugiego «przeciw», nie może nikomu udzielić głosu.

Na prawicy wyrazy niezadowolenia i głośny hałas. Słychać głosy, że pogwałcony został regulamin.

Prezes dzwoni i prosi Dumę, ażeby przez głosowanie rozstrzygnęła, czy regulamin został pogwałcony, czy też nie.

Duma wszystkiemi głosami przeciwko głosom prawicy uznaje, że regulamin nie został pogwałcony.

Po dyskusyi w kwestyi formalnej, Makłakowa, Stachowicza, Sinadina, Szydłowskiego, Krupienskiego, Bobrynskiego, Bułhakowa i Józefa Hessena prezes poddaje pod głosowanie wniosek stronnictwa Kadetów, ażeby wybrać komisyę, któraby zadecydowała, czy projekt prawa o amnestyi podlega rozpoznaniu Dumy. Komisya ukończyć ma pracę swą w ciągu tygodnia.

Duma większością 260 głosów przeciwko 155 uchwala wniosek Kadetów. Przeciwko wnioskowi głosują: socyal-demokraci, socyal-rewolucyoniści, socyaliści ludowi, prawica i część październikowców.

Józef Hessen proponuje, ażeby komisyę wybrać na następnem posiedzeniu i skład jej określić na 11 członków.

Umiarkowani i prawica zrzekają się udziału w komisyi, jako nielegalnej, socyal-demokraci również, z wręcz przeciwnych jednak, jak oświadcza Ceretelli, motywów.

Dalej na porządku dziennym projekt ministeryum sprawiedliwości w sprawie reorganizacyi sądu miejscowego.

Referent komisyi Józef Hessen w obszernej mowie wyjaśnia główne zasady projektu, które streścić się dadzą w punktach następujących:

1) Sądy miejscowe wykonywane są przez sędziów pokoju;

2) sędziowie pokoju wybierani są przez miejscowe instytucye społeczne na przeciąg lat trzech z pośród mieszkańców miejscowych nie młodszych jak 25 lat, z wyższym wykształceniem prawniczem;

3) dozwolone jest zastąpienie sędziów pokoju przez osoby z wyższem wykształceniem prawniczem w wieku conajmniej 21 lat, lub przez osoby z średniem wykształceniem, o ile otrzymały dwie trzecie głosów;

4) sprawdzanie prawidłowości wyborów sędziów pokoju przysługuje senatowi;

5) instancya apelacyjna, nosząca nazwę „Zjazdu sędziów pokoju”, tworzy się z sędziów pokoju;

6) instancyą kasacyjną jest senat rządzący;

7) kompetencyi sądów miejscowych podlegają sprawy wszystkich stanów: cywilne, w których pretensya nie przewyższa 1,000 rb., spory o ruchomości i nieruchomości; karne w których przepisana ustawą kara nie pociąga za sobą pozbawienia lub ograniczenia praw stanu;

8) przy rozstrzyganiu spraw cywilnych sędziowie pokoju kierują się zwyczajami miejscowemi, na które powołują się obie strony, o ile zwyczaje te nie są wyraźnie sprzeczne z postanowieniami praw ogólno-państwowych. Sprawy spadkowe między włościanami, jak również sprawy majątkowe, wynikające z stosunków rodzinnych, sądzone są na podstawie przepisów, ustanowionych na zasadzie zwyczajów miejscowych. Zastosowanie prawa zwyczajowego w sporach zamiejscowych o podział nieruchomości nie jest dozwolone;

9) instytut sądów gminnych, stanowiska sędziów miejskich oraz instytucye sądowe, utworzone na zasadzie ustawy z r. 1889, zostają skasowane;

10) reorganizacya sądowa na zasadach powyższych wprowadzona zostaje w guberniach posiadających instytucye ziemskie oraz w okręgu wojska dońskiego z tem zastrzeżeniem, że w miarę wprowadzenia samorządu ziemskiero w innych miejscowościach system wybieralnych sędziów pokoju niezwłocznie ma w nich obowiązywać.

Mowę swoją referat kończy wezwaniem do pośpiesznej pracy około rdzennej reorganizacyi Rosyi przez wzniesienie nowej trwałej ściany przy pomocy praw o sądzie miejscowym, nietykalności osobistej i przez zdemokratyzowanie samorządu miejscowego.

Minister sprawiedliwości zwraca uwagę na pilną konieczność zreorganizowania sądu miejscowego, poczem omawia poszczególne punkty projektu. Mowę swą kończy oświadczeniem, że sąd winien stać na straży prawa, nie zaś być polem walki namiętności politycznych i wyrażeniem życzenia, ażeby Duma dała jaknajrychlej, zgodnie z projektem ministeryum sprawiedliwości, sąd miejscowy, który byłby prawdziwym stróżem zgody i pokoju w państwie.

Po ogłoszeniu spraw bieżących posiedzenie zamknięte zostaje o g. 6 m. 16.

Następne dziś. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi o reorganizacyi sądu miejscowego.

Pogłoski o losie Dumy.

W kuluarach Dumy, jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“, Stołypin odniósł stanowcze zwycięstwo zarówno nad swymi osobistymi wrogami, jak i nad ultra-reakcyonistami. Rolę wszakże decydującą odegrała tendencya zniżkowa na giełdach zagranicznych papierów rosyjskich wskutek pogłosek o rozwiązaniu Dumy. Zniżka ta podobno kosztowała społeczeństwo rosyjskie około 100 milionów rubli. Jako symptom utrwalenia się położenia Dumy, „Birżew. Wiedom.“ wskazują na fakt, że w niedzielę, 9 czerwca, Kokowcew i Stołypin zgodzili się uczestniczyć na posiedzeniu komisyi budżetowej dla omówienia kwestyi porządku rozważania w Dumie budżetu.

„Ruś“ zaś z gazet francuskich przytacza, że na naradzie w Peterhofie, Stołypin zgłosił swoją dymisyę z tego względu, że bronił Dumy, spodziewając się, że uda mu się utworzyć w niej silne centrum rządowe, które wszakże nie zostało zorganizowane. Dymisyi nie przyjęto, a Dumę postanowiono zachować dopóki nie zostanie szczegółowo opracowane nowe prawo wyborcze.

Te same pogłoski przytacza z tegoż źródła i „Riecz“, dodając za „Petit Parisien“, że kwestya dymisyi Stołypina nie jest jeszcze ostatecznie rozwiązana i że prawdopodobnym następcą jego zostałby Szwanebach.

*

O ostatniem, sobotniem posiedzeniu Dumy, na którem zakończono rozprawy w kwestyi rolnej, zamieszcza korespondent „Berliner Tagblt.“ uwagi następujące:

„Duma, dzięki postępowaniu «kadetów» okrążyła niebezpieczną głębię; zwycięstwo to wszakże zdobyte tylko dzięki głosom Koła Polskiego, jest niemal pyrrusowem zwycięstwem; nie powzięto bowiem żadnej rezolucyi, a przepaść nieprzebyta między programem Stołypina i Dumą istnieje w dalszym ciągu.

„W kwestyi dalszego istnienia Dumy otrzymuję z pierwszorzędnego źródła informacye następujące: Rokowania między hr. Bobrinskim a kadetami i polakami w sprawie amnestyi i kwestyi rolnej rozbiły się w sposób szczególny. Hr. Bobrinskij, który występował w imieniu rządu, został opuszczony przez prawicę.

Tak samo działo się z kadetami. Okazało się, że stronnictwa nie mają zupełnie uznanych przywódców. Ten nieszczęśliwy wynik rokowań jest dla Stołypina samego bardzo przykry, gdyż nie mógł on dotrzymać w Carskiem Siole uczynionych przyrzeczeń. Do jakiego stopnia wpłynie to na stanowisko Stołypina, nie można na razie zadecydować, podobnie jak położenie Dumy samej jest ciągle jeszcze niewyjaśnione“.

„Lokal Anzeiger“ wnioskuje, że dalsze trwanie Dumy jest zapewnione. „Tak przynajmniej— pisze korespondent petersburski tegoż pisma — mniema większość, inni zaś dopatrują się tylko odroczenia groźnej chwili, a inni jeszcze są zdania, że rozwiązanie Dumy zależy od chwili najkorzystniejszej dla planów rządowych“.

*

Dzienniki niemieckie przynoszą wieść, jakoby z najlepszego źródła, że nominacya Wittego na prezesa ministrów jest rzeczą postanowioną. Ma on także objąć tekę ministra spraw wewnętrznych i przeprowadzić reformę wyborczą.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Radomiła. Jutro Wyszomira.

TEATR VICTORIA. Dziś benefis Janusza Orlińskiego „Przyjaciele Hioba“ Asnyka i „Jutro“ Idy Pileckiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYT. Jutro w teatrze Wielkim odczyt A. Mahrburga „O moralności.“ Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie majstrów brukarskich, Mikołajewska 40, o godz. 5 po poł.

— Jutro zebranie członków Koła południowego P. M. S., Piotrkowska 175, o godz. 7 wieczorem.

— Jutro zebranie stróżów, Piotrkowska 175, o g. 1 po poł.

KRONIKA.

Z fabryki akcyjn. Tow. I. K. Poznańskiego. Dowiadujemy się, że dzisiaj o godzinie 3-ej po południu w fabryce akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej odbędzie się zebranie wszystkich robotników, na którem rozważana będzie sprawa, dotycząca ostatnich zabójstw dyrektorów, oraz sformułowana będzie rezolucya potępiająca owe zabójstwa, nadto omówiona zostanie kwestya wyboru delegatów, którzy udać się mają do Berlina, dla porozumienia się z zarządem i cofnięcia postanowienia co do zamknięcia fabryki.

Zamknięcie fabryki. W fabryce B-ci Gebhardt przy ulicy Juliusza № 35, w której pracuje 56 robotników i robotnic, te ostatnie przed paru dniami samowolnie wprowadziły robotnika do fabryki i dały mu pracę. Administracya fabryki dowiedziawszy się o tem, zażądała, aby robotnik opuścił natychmiast fabrykę, napotkawszy jednak opozycyę ze strony robotników, zarząd wywiesił ogłoszenie, wymawiając wszystkim pracę w ciągu dwóch tygodni. Z chwilą wywieszenia tego ogłoszenia robotnicy opuścili fabrykę, wskutek czego fabryka została zamkniętą.

Z przemysłu. W ciągu ostatnich dni przybyło do Łodzi sporo kupców z Cesarstwa, wśród których nie brak z Moskwy. Przeważnie są to kupcy ze środkowych gubernij. Kupcy ci nie zawierają, jak dawniej, znacznych tranzakcyj, przeważnie ograniczają je do minimum i załatwiają zobowiązania przeważnie na weksle, a nie za gotówkę.

Komiwojażerowie, którzy powrócili z Rosyi do Łodzi, przywieźli bardzo mało obstalunki. Pochodzi to ztąd, że ludność tamtejsza, stanowiąca zwykle masy odbiorcze, skutkiem nieurodzaju i głodu, panującego przez czas dłuższy, wyczerpała środki materyalne i ogranicza dziś wogóle potrzeby.

Rewizya i aresztowanie w fabryce W. Barucha. Wczoraj w południe wojsko, żandarmerya i policya otoczyły fabrykę Barucha, w której przystąpiono do rewizyi, w czasie której znaleziono przy czterech robotnikach proklamacye, aresztowano zaś: 16-letniego Bronisława Hengela (Zielona 53), 24-letniego Piotra Podębskiego (Drewnowska 48), 16-letniego Władysława Landego (Andrzeja 15), 18 letniego Bolesława Zagrajka (Zielona 53), 23-letniego Bolesława Starczewskiego (Srednia 36), 17-letniego Aleksandra Kutynie (Zielona 46), 20-letniego Wacława Dobrowolskiego (Młynarska 27), 27-letniego Władysława Gerarlskiego (Ogrodowa 6), 29-letniego Kazimierza Kosmolskiego (Rzgowska 1), 25-letniego Romana Wojtkowskiego (Ogrodowa 25), 22-letniego Karola Hermana (Konstantynowska 136), 17-letniego Juliusza Szulca (Rozwadowska 12), 21-letniego Antoniego Leszczyńskiego (Lipowa 19), 22-letniego Jana Bartsza (Aleksandrowska 16), 20-letniego Juliana Szymczaka (Ogrodowa 27), 25-letniego Ludwika Lewandowskiego (Dolna 6), 22-letniego Jana Dominiaka (Ogrodowa 27), 35-letniego Stanisława Owsiaka (Żubardz), 33-letniego Franciszka Gruszczyńskiego (Lipowa 9), 20-letniego Augusta Krügera (Pańska 93), 22-letniego Jana Pajerskiego (Szkolna 15), 20-letniego Ryszarda Knota (Główna 42) i 23-letniego Edwarda Szymskiego (Milsza 47). Wszystkich przeprowadzono do więzienia.

Towarzystwo ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków. Założone przed dwoma laty warszawskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków posiada w Łodzi wielu członków-stowarzyszonych, wśród których dominującą część stanowią miejscowe fabryki. Ponieważ w dniu 18 b. m. przypada walne zgromadzenie członków w Warszawie, przeto zarząd uznał za stosowne zwołać wczoraj w Łodzi przedwstępne narady, mające na celu omówienie spraw, będących przedmiotem obrad na walnem zgromadzeniu oraz udzielenia wyjaśnień, jakie nastręczają pewne kwestye, związane z działalnością Towarzystwa.

Do Łodzi przybyli umyślnie z Warszawy członkowie zarządu pp. M. Luxenburg, A Remer, Geissler i Schiele.

Ze szpitala małżonków Poznańskich. Zarząd Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego, na którego barki spada znaczny ciężar utrzymania szpitala imienia Leony i Izraela małżonków Poznańskich, dla zaprowadzenia oszczędności postanowił w najbliższej przyszłości zamknąć aptekę, ambulatoryum, przytułek położniczy, sanatoryum dla płucnych oraz oddział tyfusowy; pozostawić natomiast tylko oddział wewnętrzny i zewnętrzny. Wobec takiego postanowienia, po zamknięciu wymienionych oddziałów, szpital rozporządzać będzie tylko 60 łóżkami.

Postanowienie zarządu Tow. akc. I. K. Poznańskiego co do zaprowadzenia koniecznych oszczędności, a co zatem idzie ograniczenia liczby istniejących oddziałów, wywołane zostało następującemi okolicznościami. Gmina żydowska, która zobowiązała się płacić corocznie po 7,000 rubli za umieszczenia przysyłanych przez nią chorych, zalega od lat ośmiu w opłacie przypadających należności; dość powiedzieć, iż do obecnej chwili gmina żydowska winna szpitalowi przeszło 38,000 rubli.

Następnie zarządy gminne nie chcą również uiszczać należności szpitalowi za leczenie chorych, powołując się na rozporządzenie generał-gubernatora, według którego obowiązane są płacić za leczenie chorego te gminy, w których ostatnio chory zamieszkiwał.

Nieregulowanie w wyznaczonych terminach, zaleganie w opłacie należności spowodować oczywiście musiało znaczne zmniejszanie przewidywanych corocznie dochodów, a natomiast zwiększenie się olbrzymie wydatków.

Dość powiedzieć, że dochody zmniejszyły się o 15,000 rubli rocznie. Tymczasem wszelkie artykuły codziennej potrzeby, w jakie szpital bywa zaopatrywany, znacznie podskoczyły w cenie, pensye zaś personelowi służby szpitalnej podniesiono o rubli 6,000 rocznie. Ogółem wydatki coroczne w ostatnich latach podniosły się o 20,000 rb.

Skutkiem tego oczywiście corocznie pozostawał deficyt, który zarząd Tow. akc. I. K. Poznańskiego musiał pokrywać z własnej kieszeni.

Nie chcąc tedy ponosić nadal takiego ciężaru, zarząd uznał za konieczne zredukować wszelkie wydatki do minimum i w tym celu zamknąć zupełnie wyszczególnione wyżej oddziały.

Kiedy nastąpi wykonanie tego postanowienia, decyzya dotychczas nie nadeszła.

Z Kochanówki. Na nadzwyczajnem posiedzeniu komitetu, odbytem w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. K. Arkuszewskiego, załatwiono następujące sprawy:

1) Przewodniczący imieniem komitetu powitał przedewszystkiem nowoobranych członków-lekarzy w osobach: dr. J. Kolińskiego, dr. Ks. Jasińskiego, dr. A. Krusche, dr. J. Brudzińskiego, oraz dr. E. Mittelstaedta, i dziękując im za przyjęcia mandatów, wskazywał na zasadę zarządu Tow. dobroczynności przy organizowaniu odrębnego komitetu dla zarządzania sprawami Kochanówki w r. 1899, w myśl której do grona tegoż komitetu powinni, między innemi, należeć nieodwołalnie i przedstawiciele świata lekarskiego.

2) Rozważono następnie zgłoszone kandydatury na miejsce naczelnego lekarza zakładu, które, z powodu objęcia stanowiska naczelnego lekarza przez dr. Jana Mazurkiewicza w jednym z zakładów krajowych galicyjskich, zostaje opróżnione od dnia 1 września. Na zasadzie otrzymanych od rzeczoznawców informacyj, komitet postanowił powierzyć stanowisko naczelnego lekarza w Kochanówce, dr. Witołdowi Chodźce, dotychczasowemu kierownikowi oddziału umysłowo chorych mężczyzn w szpitalu Jana Bożego w Lublinie, tudzież i oddziały umysłowo chorych kobiet w szpitalu św. Wincentego w temże mieście.

3) Rozważono w zasadzie regulamin dla prowadzenia zakładu, którego szczegółowe opracowanie powierzono członkom-lekarzom: dr. A. Krusche i dr. J. Brudzińskiemu.

4) Wybrano wreszcie podkomisyę dla opracowania planów pawilonu imienia ś. p. dr. K. Jonschera z następujących osób: p. F. Chełmińskiego, p. E. Stephanusa, p. W. Weila, dr. J. Mazurkiewicza, dr. J. Brudzińskiego, oraz dr. A. Krusche.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Zapowiedziane wczoraj zebranie ogólne roczne żydowskiego Towarzystwa dobroczynności z powodu niedostatecznej liczby członków, nie doszło do skutku. Następne zebranie prawomocne, bez względu na liczbę uczestników, odbędzie się dnia 20 b. m. w tymże samym lokalu przy ulicy Za-

chodniej № 20.

Porządek dzienny obejmuje między innemi rozpatrzenie i sprawozdania za rok ubiegły 1906, zatwierdzenie budżetu, wnioski członków, oraz wybory zarządu i komisyi rewizyjnej.

Ze Związku pracowników drzewnych. W niedzielę, dnia 9 b. m. przy ul. Piotrkowskiej nr. 175, odbyło się ogólne półroczne zebranie. Pracowników obecnych było około 250 członków. Posiedzenie zagaił p. J. Górski, na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Dobrzyckiego z Warszawy, który ze swej strony na asesorów zaprosił pp.: I. Thima, Białousza i na sekretarza J. Gajewskiego. Pierwszy p. J. Morelewicz odczytał sprawozdanie kasowe; drugi z kolei urzędnik biurowy, p. W. Latacz, odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku.

Między innemi zapadły następujące uchwały: a) Przyłączenie się Związku łódzkiego do warszawskiego zalegalizowanego na Królestwo Polskie; b) upoważniono delegatów do pertraktowania z majstrami w sprawie zawarcia kontraktu na lat 3, na te same warunki płacy i pracy, z tem zastrzeżeniem, aby nie ustępowali nic z dotychczasowych żądań; c) uzupełniono wyborami Zarząd. Na miejsce tych członków, którzy dobrowolnie zrzekli się mandatów, zostali wybrani: Maksymilian Stępiński (stolarz), Mateusz Lewalski (stolarz), Jan Thim (cieśla) i Wacław Lik (cieśla); d) postanowiono, że dla poborców zbierających składki, Zarząd może przyznać wydatki, jakie poniosą przy tem.

Z gimnazyum polskiego. Na stanowisko dyrektora gimnazyum polskiego w Łodzi zaproszony został p. Tadeusz Niklewski, dotychczasowy zastępca dyrektora szkoły handlowej kupiectwa warszawskiego.

Odznaczenie. Łódzka pralnia i farbiarnia chemiczna Modesta Sobocińskiego otrzymała w Paryżu na wystawie za pranie chemiczne, farbowanie i czyszczenie garderoby męskiej najwyższą nagrodę, mianowicie złoty medal z oznakami Legii honorowej i dyplomem.

Dokumenty parafialne. Dnia 27 b. m. senat ogłosi rozporządzenie, zezwalające na sporządzanie katolickich dokumentów parafialnych w dwóch językach.

Osobiste. Pomocnik generał-gubernatora warszawskiego, senator Podgorodnikow, wyjechał wczoraj na urlop za granicę.

Nauka leśnictwa. Pragnącym studyować leśnictwo w król. saskiej akademii leśnej w Tharandzie, udziela wszelkich informacyi o samej akademii, jak również i o stosunkach tutejszych sekretarz pol. stow. studenckiego: «Brać Leśna», prosząc o zwracanie się pod adresem: H. Figlarz, Tharandt bei Dresden, Dresdener-Str. 56.

Z poczty. Pomocnik naczelnika poczty prosi za naszem pośrednictwem, aby interesanci, których, z powodu wydanych rozporządzeń, nie wpuszczono do sali więcej niż dziesięciu, przychodzili z gotowemi przekazami, a nie wypełniali ich dopiero na poczcie, co powoduje znaczne opóźnienie przy wpuszczaniu na salę nowych interesantów.

Z prasy żargonowej. „Der Freund" donosi, że w Moskwie otrzymano depeszę z Berlina o śmierci matki zabitego posła do Dumy, G. B. Jołłosa, która umarła z rozpaczy po stracie syna w obłąkaniu.

„Lodzer Nachrichten" utrzymuje, że zabity w zeszły czwartek w Białostoku tkacz, przyjmował żywy udział w zeszłorocznym pogromie żydów.

«Unser Leben» komunikuje, że w Austryi w nowym parlamencie jest 12 żydów posłów. Dr. Diamand i dr. Liberman, obadwaj socyal-demokraci; dr. Hołod, dr. Gros, dr. Lewenstein, dr. Kuranda, dr. Ofner, dr. Gobel, dr. Maler, Adolf Stand i dr. Straucher—syoniści.

Taż gazeta donosi, że policya warszawska aresztowała w Warszawie niejakiego C..., jakoby za to, że podjął się dostarczenia fałszywych paszportów, wydawanych przez rząd gubernialny socyalistom, jadącym przez Warszawę na zjazd socyal-demokratyczny w Londynie.

Związek stróżów. Komisya organizacyjna związku stróżów domowych prosi wszystkich stróżów łódzkich, by zebrali się licznie na posiedzenie organizacyjne zatwierdzonego związku stróżów, przy ul. Piotrkowskiej № 175 (Paradyz).

Bezrobocie. Dziś w fabryce Emila Adolfa przy ulicy Wysokiej pod № 20 zastrejkowało 99 robotników, żądając podniesienia płacy.

Napady na sklepy monopolowe. Wczoraj około godziny 3 po południu do sklepu monopolowego przy ul. Kamiennej № 1 wszedł młody człowiek, który, grożąc rewolwerem zarządzającej sklepem Wandzie Wierzbickiej, wszedł za bufet i domagał się wydania pieniędzy. Bezbronna kobieta, sama jedna w sklepie, widząc lufę rewolweru skierowaną w piersi i jeszcze dwóch bandytów stojących we drzwiach sklepu, poddała się żądaniom opryszka, który zabrawszy 30 rubli, kazał się przeprowadzić do mieszkania, gdzie szukał pieniędzy, a gdy tych nie znalazł, wyszedł przez sklep na ulicę, tłukąc po drodze kilka butelek z wódką.

Po odejściu bandytów Wierzbicka wybiegła przed sklep, zaalarmowała posterunek policyjny, lecz ten zanim dowiedział się o fakcie spełnionym, bandyci już zdołali zbiedz.

Zawiadomiony o powyższem komisarz II cyrkułu. bezzwłocznie przybył z wojskiem i policyą, lecz tylko stwierdził napad.

O ile przypuszczać należy, napadu dokonały te same trzy osobniki, którzy w sobotę zabrali pieniądze ze sklepu monopolowego na rogu ulic Nawrot i Targowej.

— Wczoraj, o godz. 5-ej po południu trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów wtargnęło do sklepu monopolowego przy ul. Widzewskiej № 109. Znajdował się wówczas subjekt sklepowy, któremu jeden z bandytów, grożąc rewolwerem, rozkazał nie ruszać się z miejsca. Bandyci ograbili kasę, w której znajdowało się około 35 rubli, marek stemplowych na kilkanaście rubli, rozbili butelki z wódką i spirytusem denaturowanym i najspokojniej z łupem odeszli, nie ścigani przez nikogo.

— Wczoraj, o godz. 5½ po południu niewykryci bandyci wtargnęli do sklepu monopolowego przy szosie Rokicińskiej № 10. Uzbrojeni w rewolwery trzej bandyci, rozkazawszy zarządzającej nie ruszać się z miejsca — rozpoczęli gospodarkę na dobre. Zabrali z szuflady około 250 rb. i uciekli. Przybyłe wojsko, wezwane telefonem, nie zastało już bandytów.

Rewizya. Dziś, o godz. 10-ej rano, żandarmerya wraz z wojskiem otoczyła gmach fabryki Wojdysławskiego przy ul. Długiej № 117. Wszystkich robotników, w liczbie 90, wyprowadzono na dziedziniec fabryczny i tam poddano osobistej rewizyi; zrewidowano także oddziały fabryczne. Znaleziono broń palną i nielegalne wydawnictwa. Aresztowano 10 robotników, których pod silną eskortą odprowadzono do cyrkułu, a następnie do więzienia.

Nazwiska aresztowanych: 18-letni Stefan Smiechura, zamieszały na ul. Pańskiej № 76; 20-letni Stanisław Ciechocki, zamieszkały na ul. Drewnowskiej 27; 19-letni Ignacy Obiadowski, zamieszkały na ul. Zachodniej 35; 19-letni Ignacy Lenartowicz, zamieszkały na ul. Długiej 105; 20-letni Józef Nalepa, zamieszkały na ul. Piotrkowskiej 43; 25-letni Jan Tomaszewski, zamieszkały na ul. Długiej 112; 25-letni Jakób Holenburg, zamieszkały na ul. Piotrkowskiej 273; 29-letni Walenty Kacberg, zamieszkały na ul. Przejazd 12; 26-letni Jan Wiśniewski, zamieszkały na ul. Benedykta 94 i 23-letni Wawrzyniec Stanik, zamieszkały na ul. Gubernatorskiej 20.

Dziś w nocy zostali po rewizyi w mieszkaniach aresztowani: Franciszek Zajder przy ulicy Zakątnej 72. Franciszek Kowalewski Zakątna 72, Władysław Zande Andrzeja 15.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy trzy kiobiety i jeden mężczyzna, którego odwieziono do szpitala Poznańskich.

Ataki nerwowe. Na ul. Milsza nr. 54 Bronisława Meloch, lat 31, żona robotnika fabrycznego, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległ Michał Zawieja, lat 23, robotnik rzeźni miejskiej, w domu przy ul. Radwańskiej nr. 56.

Stan beznadziejny. Ze słupa telefonicznego na na ul. Pustej, przy naprawie telefonów spadł Gustaw Nast, elektrotechnik, lat 31, tak nieszczęśliwie, iż złamał prawą nogę i kręgosłup; podniesiono go w stanie nieprzytomnym. Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu Nastowi doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra prawie w stanie beznadziejnym.

Napad i rabunek. Rolnicy, przyjeżdżający do Łodzi na targ, zwykle zbierają się w kilka wozów i jadą razem, by w razie napadu dawać sobie wzajemną pomoc, a jadący pojedyńczo, najczęściej są ofiarami rabunku. Dziś właśnie taką ofiarą był Filip Kluszczyński z gminy Wodzierady pow. sieradzkiego. Wyjechawszy z domu o godz. 4 rano, około godz. 6 znalazł się na szosie między Konstantynowem a Łodzią i jechał sam, nie spotkawszy innych furmanek, to też otoczyło wóz jego kilku ludzi, którzy w ciągu minuty wszystko, co wiózł na sprzedaż, zrabowali, żonę zaś jego, wołającą o pomoc, pobili. Oblicza on straty na 18 rb.

Upadek. Wczoraj, o godz. 4 po poł. z okna jednego z domów familijnych Tow. akc Scheiblera, przy ul. Przędzalnianej, spadł na bruk 5-letni Józef Zieler i uległ ciężkim obrażeniom ciała. Chorego odwieziono do szpitala Anny-Maryi. Stan ciężki.

*

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnienia V-ej klasy 188 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

8000 rb. nr. 7934.

1000 rb. nr. 3354, 4554, 10.657, 15189.

Zabójstwo w Pabianicach. Dziś o godzinie 10 rano na ulicy Wodnej, na robotnika, 21-letniego Laurentego Bogackiego napadł Bolesław Koberski i kilku wystrzałami z rewolweru położył go trupem na miejscu. Sprawca zabójstwa zbiegł i dotąd go nie odszukano.

Z Tomaszowa telefonują nam: „Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy napadli na ulicy Fabrycznej na wachmistrza Terleckiego, który został ciężko raniony. Napastnicy zbiegli. Terlecki zmarł w szpitalu o godz. 1 po południu.

Dziś rano kilkoma wystrzałami zabito strażnika Ilczenkę. Morderstwa dokonano na ul. Rawskiej. Zabójców nie przytrzymano."

Dziś od południa żandarmerya wraz z wojskiem dokonywała rewizyi we wszystkich fabrykach miejscowych. Aresztowano wielu robotników.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr letni. P. Stanisław Orlik zorganizował już trupę, z którą zamierza dawać przedstawienia w sezonie letnim w teatrze Wielkim. Widowiska rozpoczną się w czwartek sztuką Heyermansa, niegraną dotychczas w Łodzi p. t. „Nadzieja", z życia wyrobników-rybaków holenderskich. Skład trupy jest następujący: panie Lewkowiczowa, Pilawa, Lubicz, Kwiatkowska, Tarnowska, Olędzka i Leśniewska; panowie: Orliński, Stróżewski, Gloger, Wojciech Dąbrowski, Kiedrzyński, Bzowski, Wojnarowski, Mieczyński, Wodzisławski i inni.

—:—:—

Z ostatniej chwili.

Zabójstwo.

Około godziny 2-ej po południu, na rogu ulicy Cegielnianej i Zagajnikowej, strzałami z rewolweru zabity został Stanisław Mikołajczyk, lat około 30. Na trupie znaleziono kartkę z napisem: „Za zdradę towarzyszów frakcyi rewolucyjnej P. P. S."

Z WARSZAWY.

* Strzały na ulicy.

Wczoraj zebrała się na rogu ul. Dzikiej grupa robotników, którzy omawiali swe sprawy. Nieopodal od tej grupy ukazywał się kilka razy młodzieniec, w którym robotnicy poznali prowokatora. Kilku z nich odłączyło się od grupy, chcąc zawlec go do bramy № 71, lecz młodzieniec dał dwa strzały i wskoczył do dorożki. Kule utkwiły w parkanie. Robotnicy zaraz się rozbiegli.

* Aresztowanie piekarzy.

Wczoraj policya zaaresztowała przy ul. Wileńskiej 24 ludzi, śród których byli przeważnie robotnicy piekarscy. Kilku z nich zaraz uwolniono, resztę odprowadzono do ratusza. Wczoraj również aresztowano w kilku innych punktach robotników piekarskich, chrześcian.

* Lokaut piekarski.

W zamkniętych onegdaj wieczorem 79 piekarniach pracowało: 630 czeladników, 118 terminatorów, 396 robotników i 29 ekspedytorów, razem 1,173 ludzi.

* Zabójstwo.

Nocy wczorajszej u szwajcara kantoru przy budowie trzeciego mostu na Wiśle, kilka osób grało w karty. Podczas gry wynikła sprzeczka, w czasie której jeden z gości, niejaki Wojciech Felcesz zabity został wystrzałem z rewolweru.

Sprawca zabójstwa, Lewandowski, wraz z towarzyszami, przewieźli zwłoki zabitego do mieszkania na Saskiej Kępie.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 10 czerwca, godz. 2 m. 50. Na dzisiejszem posiedzeniu minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, wystąpił ostro przeciw obradom o amnestyi i oświadczył, że amnestya jest prerogatywą Monarchy. Projekt taki nie może być roztrząsany.

W tej chwili przemawia Makłakow, który dowodzi, że projekt można oddać do przedwstępnej komisyi.

Petersburg, 10 czerwca. Członkiem rady państwa od przedstawicieli giełdy, na miejsce zmarłego Jasiuninskiego, wybrany został Aleksander Guczkow.

Mińsk lit., 10 czerwca. W Stołbcach, które zgorzały do szczętu, straszliwa nędza, 300 rodzin żydowskich pozostało bez wszelkich środków do życia. Z Mińska wysyłaną jest codziennie żywność. Na miejscu zawiązał się komitet pomocy.

Bałta, 10 czerwca. W powiecie ołgopolskim, po aresztowaniu głównych przywódców ruchów rolnych, ustały zaburzenia rolne.

Krzemieńczuk, 10 czerwca. Otwarto tu gimnazyum męskie prywatne z prawami rządowemi, do którego żydzi będą przyjmowani bez ograniczeń procentowych.

Kursk, 10 czerwca. Dnia 8 b. m. w Rieczycy wynikło starcie włościan ze strażnikami z powodu podżegania przez drwali lasu ks. Bariatińskiego. Włościanie napadli na policyę i zranili «uriadnika» i trzech leśniczych osetyńców. Wystrzałami tłumu nieumyślnie raniono śmiertelnie jednego z napastników. Straż leśna zabiła dwóch włościan. Spokój przywrócono.

Ziemlańsk, 10 czerwca. We wsi Pierlewce zabito pięciu wystrzałami policyjnego «uriadnika» konnej straży, w jego własnem mieszkaniu.

Penza, 10 czerwca. Obrabowano majątek Peletwę, należący do obywatela Obuchowa i zabito mu córkę.

Kijów, 10 czerwca. Spalono majątek Rubany Most obywatela Kozakowskiego, wraz z zapasami zboża.

Charków, 10 czerwca. W powiecie wołczańskim spłonęło miasteczko Chotomla. Pożar zniszczył 150 domów.

Wilno, 10 czerwca. O godz. 10 wiecz. w domu Kinkulnikana przy ul. Niemieckiej, wybuchła bomba. Uległo zburzeniu pierwsze piętro.

Bachmut, 10 czerwca. W Liasiaczańsku rzucono na inspektora szkoły bombę, która nie wyrządziła mu żadnej szkody.

Czyta, 10 czerwca. Rano w jednym z pokojów hotelu centralnego nieznana kobieta zabiła nowego inspektora okręgu więziennego, b. naczelnika katorgi akatujskiej, Motusa. Zabójczyni zbiegła.

Helsingfors, 10 czerwca. Sejm finlandzki mieć będzie ferye letnie od 20 lipca do 2 września.

Deputowany Hagman złożył w sejmie wniosek, żądający nadania kobietom jednakowych praw przy wstępowaniu na służbę państwową.

Londyn, 10 czerwca. Z Meksyku otrzymano telegram, że dnia 9 b. m. zabito prezydenta republiki Guatemali Cabrera. Potwierdzenia tej wiadomości—niema.

Aschabad, 10 czerwca. W Merwie w nocy, w komisarza Kataneladze rzucono z dachu bombę. Nikt nie odniósł szwanku.

St. Etienne, 10 czerwca. W sobotę około 500 zjednoczonych socyalistów urządziło przed giełdą pracy wiec, który sprowadził około 2,000 osób. Przemawiał poseł Pressencé, który gwałtownie potępiał politykę Brianda. Tłum skierował się ku gmachowi prefektury, gdzie zamieszkał Briand, odśpiewał «Carmagnolę». Przyszło do starcia z policyą. Policya rozproszyła tłum. Porządek przywrócono dopiero o pierwszej po północy.

St. Etienne, 10 czerwca. Na odsłonięcie pomnika b. posła Girodet przybyli w charakterze przedstawicieli rządu, ministrowie: Briand, Dujardin i Bomez.

Perpignan, 10 czerwca. Jadący stąd na wiec w Montpellier manifestanci zaczęli na dworcu kolejowym rzucać kamieniami w żandarmów. Wezwano wojsko, które przy pomocy broni siecznej rozpędziło tłum.

Teheran, 10 czerwca. W Kermanszachu znów wybuchły poważne zaburzenia wskutek wyborów. Jest dużo zabitych. Ludność podzieliła się na dwie partye. Gubernator sprzyja jednej, druga, w liczbie 2,000 osób, ukryła się w konsulacie angielskim. Położenie jest jeszcze bardziej niebezpieczne wskutek napadów Sindżabów i Kurdów w okolicach, oraz rabunków, dokonywanych przez żołnierzy wewnątrz miasta. Wojska szacha spodziewają się posiłków. Z Teheranu wyruszyła secina kozaków perskich do miejscowości, gdzie, jak przypuszczają, odbędzie się bitwa. Siły Salaruda sięgają 3,000 ludzi.

DZIENNE.

Petersburg, 11 czerwca. Komisya Dumy wypowiedziała się za przyjęciem interpelacyi o pogromie w Siedlcach. Na referenta wybrano Makłakowa. Interpelacya wniesioną zostanie przed plenum izby w dniu 16 b. m.

Komisya o wolności sumienia wypowiedziała się za zniesieniem ograniczeń w prawach polaków na służbie rządowej, nabywania nieruchomości, w prawach obywatelskich i swobodzie osiedlania się.

Komisya w sprawach prawodawstwa cerkiewnego poleciła ojcu Grzegorzowi Pietrowowi sporządzić referat o rządowym projekcie do prawa o procesie rozwodowym i wybrała podkomisyę dla opracowania projektu o zniesieniu prawa ograniczenia duchownych przy pozbawianiu ich stanu duchownego lub dobrowolnem zrzeczeniu się tego stanu.

Komisya o zarządach wiejskich postanowiła, że ludność włości nie może przewyższać 5000 głów dla uczestnictwa w wyborach do samorządu wioskowego, wymagane jest 6-miesięczne zamieszkanie w danej miejscowości.

Komisya o reformie rządów gubernialnych i zarządów administracyjnych, postanowiła opracować projekt samodzielny i wysunąć w nim na plan pierwszy reorganizacyę funkcyj gubernatora.

Specyalna komisya w kwestyi agrarnej w porządku art. 87-go wypowiedziała się za zniesieniem prawa z dnia 9 września o sprzedaży gruntów skarbowych włościanom z zachowaniem prawa o podatku z gruntów udziałowych.

Prezesem komisyi o wprowadzeniu powszechnego nauczania wybrano księcia Pawła Dołgorukowa, sekretarzami «trudowika» Zacharowa i kadeta Uszkowa. Komisya podzieliła się na 5 podkomisyj: oświaty ludowej, wykształcenia średniego i wyższego, wykształcenia zawodowego, kwestyj ogólnych i o języku wykładowym w szkołach ludowych.

Petersburg, 11 czerwba. Minister sprawiedliwości przesłał senatowi dla ogłoszenia o zawieszeniu odrzuconych przez Dumę w dniu 3 czerwca, wydanych na zasadzie art. 87-go praw zasadniczych tymczasowych przepisów o ustanowieniu odpowiedzialności kryminalnej za pochwałę czynów przestępnych mów i w prasie i o środkach zapobieżenia wśród wojsk agitacyi przeciwrządowej.

Petersburg, 11 czerwca. Bassorę w Turcyi Azyatyckiej uznano za podejrzaną co do dżumy.

Moskwa, 11 czerwca. Ulewa zatopiła suteryny i dolne dziedzińce miasta. Utonęło dwóch włościan. Straty olbrzymie. Konsul niemiecki odwiedził burmistrza miasta i podziękował mu w imieniu rządu niemieckiego za starania o rodzinie zabitego inżyniera Krebsa.

Petersburg, 11-go czerwca. Zecerzy drukarni „Petersburskiej Gazety“ przedstawili żądania ekonomiczne.

Petersburg, 11 czerwca. W lesie na 7 wiorście spacerujący chłopcy znaleźli trupa młodego mężczyzny z twarzą zeszpeconą tak, iż poznać go niesposób. Około trupa znaleziono 2—10 funtowe bomby, masę wybuchową i inne przyrządy do nabijania bomb.

Tyflis, 11 czerwca. Wieczorem na krańcach miasta pięciu wystrzałami zabito pomocnika księcia Szadikowa.

Połtawa, 11 czerwca. Przesiedleńcy z gub. połtawskiej wysłali najpoddanniejszą depeszę z podziękowaniem za nadane im grunta.

Pekin, 11 czerwca. Rozpoczął się wyścig samochodów Pekin—Paryż. Wczoraj wyruszyły w drogę 3 francuskie, 1 holenderski samochody, uczestniczące w wyścigu.

Melitopol, 11 czerwca. Dwaj bandyci rzuciwszy petardę pod koła pociągu osobowego wywołali zamieszanie wśród publiczności, z którego korzystając ograbili kasę bagażową.

Połtawa, 11 czerwca. Na nadzwyczajnem zebraniu gubernialnem postanowiono wyrazić potępienie aktów terorystycznych.

Władykaukaz, 11 czerwca. Pod Władykaukazem doszło do starcia pomiędzy czetinami i inguszami. Ciężko raniono naczelnika wezwanego oddziału policyi. Zabito trzech inguszów.

Kijów, 11 czerwca. W Homlu zabito referenta stanowego. We wsi Karapyszak, spłonęły z podpalenia budynki gospodarcze departamentu udziałów, 47 koni i narzędzia rolnicze dzierżawcy.

Waszyngton, 11-go czerwca. Z wiarogodnych źródeł donoszą, że japończycy z amerykańskiego wybrzeża oceanu Spokojnego zjednoczyli się z partyą postępową w celu obalenia teraźniejszego gabinetu japońskiego i wyjednać zniesienia prawa wzbraniającego imigracyi do Tokio. Partya postępowa uchwaliła rezolucyę o włożeniu odpowiedzialności za prowadzenie spraw w Kalifornii na rząd waszyngtoński.

Sposób postępowania rządu japońskiego winien być uznany za niezadawalniający. Rząd winien samodzielnie bronić japończyków osiedlonych w Ameryce.

Teheran, 11 czerwca. Krążą pogłoski, że Hirzamulk w sobotę wieczorem napadł w pobliżu Riwendy na wojska księcia Selareda i zmusił go do cofnięcia ze znacznemi stratami.

Berlin, 11 czerwca. Podług informacyj gazet berlińskich delegacye uniwersytetów szwajcarskich postanowiły w Lozannie dla ograniczenia napływu studentów rosyjskich do Szwajcaryi, ustanowić te same przepisy dla rosyan, wstępujących do uniwersytetów szwajcarskich, które istnieją w Rosyi dla przyjmowania studentów do uniwersytetów rosyjskich.

Odpowiedzi Redakcyi.

Pani Stil. Sama pani pisze, że potrzeba dla piersiowych chorych trochę świeżego powietrza, a w okolicach Łodzi go brak, gdyż przesycone jest ono nietylko organiczną zgnilizną, ale i siarką, wydzielającą się z kominów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
10/VI 1 pp.	740.9	+16.0	78	Pc Z 3	Z dnia 10/VI Temperatura max. +16.3° C. Temperatura min. +9.5° C. Opadu 2 5
10/VI 9 w.	741.5	+13.8	97	Pc Z 0	
11/VI 7 r.	740.9	+13.3	99	Pc Z 3	

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 70	70.70	—.—
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	90.50	89.50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	85.85	86.00	86.60
4½% listy ziemskie	88.50	87.60	88.00
4% listy ziemskie	80.50	79.50	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88.30	87.40	87.85
4½% „ „ „	83.40	82.50	82.90
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	81.90	81.00	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	340	331	—.—
„ „ II-ej emisyi	245	237	—.—
„ szlachecka	219	211	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	105¾
Czeki na Berlin	46.75	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa 71.00.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

(Tel. Ag. Tel. Pet.).

Generał-gubernator odeski ogłasza komunikat następujący:

„Dnia 7-go b. m. około północy dostawiono z Lanżeronu do cyrkułu bulwarowego poranionego mężczyznę, przywiezionego przez jakichś nieznanych złoczyńców na brzeg, gdzie na krzyki jego nadbiegł stójkowy i inne osoby.

„W czasie badania przez władze śledcze ranny nazwał się mieszczaninem czernihowskim Mielnikowem, lat 18, prawosławnym, członkiem związku narodu rosyjskiego. Według zeznań Mielnikowa, okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje:

„Dnia 5-go b. m. Mielnikow, siedząc na bulwarze, usłyszał, jak trzej młodzi żydzi, widząc stojącego na balkonie pałacowym Kaulbarsa, zaczęli nań wymyślać, nazywając go krwiożerczym, za co Mielnikow jednego z żydów uderzył w twarz. W noc na 6-go Mielnikow zwabiony został do Lanżeronu i pochwycony przez sześciu nieznajomych żydów, którzy skrępowawszy go i zawiązawszy mu oczy, wsadzili go do łodzi. Ztąd przewieziono go do jakiegoś niewiadomego miejsca i wniesiono do chaty podziemnej, gdzie go w ciągu 48 godzin poddawano torturom: krajano mu nożem skórę na plecach, na piersiach i nogach, wyrywano włosy z głowy, wyrżnięto mu na nodze litery (nb. rosyjskie) B. O. S. R. i w końcu ogłoszono mu wyrok śmierci przez powieszenie.

„Zarzuciwszy mu stryczek na szyję, owinęli nagiego Mielnikowa w prześcieradło, na którem nalepili z papierowych czerwonych liter napis: «Za jawnie wrogie usposobienie względem organizacyi bojowej i wierność dla krwiożerczego Kaulbarsa ujęty dnia 5-go czerwca 1907 r.»

Następnie w noc na 7-go przewieziono Mielnikowa łodzią na inne miejsce nad brzegiem, gdzie go miano powiesić. Przy wysiadaniu z łodzi Mielnikow zerwał opaskę z oczów i ujrzawszy szyldwacha celnego, krzyknął i rzucił się ku niemu. Nieznajomi złoczyńcy przestraszyli się, wsiedli do łodzi i zbiegli. Mielnikowa odstawiono ztąd do cyrkułu i obecnie znajduje się w szpitalu wojskowym na kuracyi. Toczy się energiczne śledztwo dla wyjaśnienia osobistości złoczyńców i pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

„Wzywam ludność miasta, ażeby spokojnie okazała pomoc władzom przy ujawnieniu złoczyńców".

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**